

L i l i a n n a K i e j z i k

Moje wspomnienie o Andrzeju Walickim (z wykorzystaniem kilku jego listów oraz listów o. Giorgija Florowskiego o nim)

Oczywiście, książki prof. Andrzeja Walickiego znałam na długo przed osobistym z nim spotkaniem. Czytałam je na studiach, podziwiałam precyzję wykładu, bardzo logicznie prowadzoną myśl, jasność przekazu, komunikatywność, ogromną wiedzę, erudycję. Przypominał mi tym wszystkim Aleksego Łosiewa, którego prace (z racji miejsca studiów) znałam wcześniej. Obaj uosabiali wzór uczonego, zastanawiałam się, jak można spamiętać tak wielką ilość faktów, którymi operowali, ile lat trzeba się uczyć, aby osiągnąć to mistrzostwo dokładności i doskonałości. Nie sądziłam wtedy, że kiedyś poznam go osobiście.

Nasze pierwsze spotkanie miało miejsce w październiku 2002 roku w Krakowie, na konferencji naukowej, jakie cyklicznie organizowała Pracownia Filozofii Rosyjskiej Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego i przede wszystkim Włodzimierz Rydzewski, który był wtedy dziekanem Wydziału Filozoficznego. Pamiętam, że było już ciemno, późne popołudnie, w przerwie obrad siedziałam na ławce przed salą, gdzie obradowaliśmy. Wysoko na suficie paliły się tylko niektóre żarówki, długi korytarz spowijał mrok. Byłam już po swoim wystąpieniu, referat wygłosiłam po rosyjsku, gdyż taki język (oprócz bodaj angielskiego) został podany jako język wystąpień w zaproszeniu, a ja się do tego zastosowałam. I z Polaków – uczestników konferencji – tylko ja jedna, wszyscy inni mówili po polsku. Profesor Walicki przechadzał się w czasie przerwy sam po korytarzu, mijając mnie zatrzymał się i spytał, skąd znam język rosyjski. Odpowiedziałam, uśmiechnęliśmy się do siebie i Profesor kon-

tynuował swoją przechadzkę. Pomyślałam wtedy: fajnie, fajnie, ciekawe, czy treść tego, co mówiłam o sofiologii Bułgakowa, też go zainteresowała. Po jakim czasie, gdy wyszła jego wspaniała rozprawa *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego* (2005), zauważyłam, że powołał się na ten mój tekst w rozdziale o Bułgakowie.

Potem, szczególnie po powrocie Profesora do Polski na stałe, spotykaliśmy się na konferencjach i zjazdach, ale też przy okazji kolokwium habilitacyjnych młodszych kolegów, dokąd byliśmy powoływani jako recenzenci ich rozpraw. Często mieszkaliśmy w jednym hotelu, widywaliśmy się na śniadaniu, miałam wtedy okazję z nim rozmawiać. Były to krótkie rozmowy, ale bardzo konkretne, takie „nasycone” informacją, bez gadania o niczym, o pogodzie, czego nie cierpię. Z reguły dotyczyły filozofii rosyjskiej, ale też zagadnień społecznych, polityki, problemów szkolnictwa wyższego. Najczęściej ja pytałam, on odpowiadał. Doskonale wiedział, że wypowiada się w charakterze eksperta, myślę, że to lubił. Ale też pytał mnie o samopoczucie, nad czym aktualnie pracuję, zawsze poważny, skupiony. Odnosiłam wrażenie, że nawet jeśli kiedyś umiał żartować, to dawno o tym zapomniał. Nie sądziłam, że ma poczucie humoru.

Zdanie zmieniałam w 2008 roku. Miał wtedy miejsce VIII Polski Zjazd Filozoficzny, obradował w Warszawie, we wrześniu. Zaproponowałam odpowiednio wcześniej moim kolegom: Janowi Krasickiemu i Januszowi Dobieszewskiemu zorganizowanie „okrągłego stołu” na temat filozofii rosyjskiej i spotkanie z kilkoma specjalistami. Sprawą jego organizacji, z racji pracy w Instytucie Filozofii UW, zajął się Janusz Dobieszewski. Wykład inaugurujący dyskusję miał wygłosić Marian Broda, potem mieli wystąpić trzej uznani uczeni: Andrzej Walicki, Andrzej de Lazari i Henryk Paprocki, którzy przyjęli nasze zaproszenie. Ponieważ z powodu wyjazdu za granicę Janusz Dobieszewski nie uczestniczył w obradach, sprawa organizacji przywiezienia prof. Walickiego na miejsce obrad spadła na barki moje i Jana Krasickiego. Otrzymałam numer telefonu do Profesora, miałam zadzwonić dzień wcześniej i umówić się, kiedy i gdzie go odbierzemy. W międzyczasie zepsuł się samochód Jana Krasickiego, musieliśmy samochód wypożyczyć. Ale byliśmy u Profesora punktualnie o umówionej godzinie. Pokazał nam mieszkanie, częstował herbatą. Zaskoczył mnie, gdyż miał moją antologię filozofii rosyjskiej XIX i XX wieku¹, i poprosił o dedykację. Powiedział, że wspaniale uzupełnia jego dawną antologię, wydany w 1961 roku w Warszawie (i chyba nigdy niewznawiany) wybór tekstów pt. *Rosyjska filozofia i myśl społeczna 1825–1861*. Było mi bardzo miło. Uświadomiłam sobie wtedy (i nie ostatni raz), że cały czas śledzi

¹ Chodzi o dwuczęściowy wybór pod moją redakcją przekładów tekstów rosyjskiej filozofii religijnej, jaki przygotowałam z Ewą Matuszczyk, Galiną Garajewą, Tatianą Rongińską, Bożeną Walicką, Michałem Bohunem, Januszem Dobieszewskim, ks. Piotrem Przesmyckim, Romanem Sapeńko i Andrzejem Turczyńskim (Kiejzik 2001, 2002).

wszystko, co ma miejsce w dziedzinie badań filozofii rosyjskiej, i doskonale się w tym orientuje. Gdy z dość sporym zapasem rozpoczęliśmy naszą podróż na Pragę, gdzie odbywały się obrady Zjazdu, okazało się, że Warszawa jest z jakiegoś powodu nieprzejezdna. Dosłownie zablokowana. Staliśmy w korkach przez długi czas, poruszaliśmy się w żółtym tempie. Wtedy przekonałam się, jak wielkie poczucie humoru ma Profesor. Żartował z nami, opowiadał anegdoty, uspokajał. W pewnej chwili, widząc tłumy pieszych, którzy blokowali nam przejazd, wykrzyknął do prof. Krasickiego: „Panie Janku, dalej, po nich, po nich niech Pan jedzie, jesteśmy spóźnieni!” Wszyscy wybuchliśmy śmiechem. Na szczęście na miejscu, w sali wykładowej czekał Andrzej de Lazari i informował zgromadzonych o naszych perypetiach. Dotarliśmy do celu, gdy Marian Broda kończył swój wykład. Wszyscy na nas czekali. Ciąg dalszy odbył się bez przeszkód. Profesor upewnił się, że może mówić dłużej niż wydzielone każdemu 20 minut i w trakcie wypowiedzi kilka razy powtórzył, że mówi tak „długo”, ponieważ ja mu na to pozwoliłam. Humor go nie opuszczał. Od tamtego czasu zwracał się do mnie: „Pani Lilianno”.

Wtedy zaczęłam posyłać Profesorowi swoje książki, otrzymałam też kilka od niego. Zaczęliśmy korespondować. Gdy wysłałam mu książkę „profesor-ską” (Kiejzik 2010), napisał mi w liście z 26 lutego 2012 roku tak:

Przeczytałem Pani książkę dopiero teraz, w czasie dość długiej choroby, i pragnę przekazać Pani wyrazy dużego uznania! Nie tylko świetnie poradziła sobie Pani z dwoma aspektami wszechjedności, ale wpadła Pani na pomysł ożywienia postaci Bułgakowa przedstawieniem go w relacji z różnymi osobami i w świetle różnych wspomnień. Nie ukrywam, że przykro mi było dowiedzieć się, że o. G[ieorgij] Florowski, którego co tydzień niemal widywałem w Harvardzie w roku 1960, obalił habilitację Zandera o Bułgakowie [...]. A jeszcze smutniejsze refleksje nasuwa fakt, że oficjalna cerkiew tak mocno dystansuje się dziś od całego „renesansu religijno-filozoficznego” [...], który tak bardzo wpłynął na zasadniczą poprawę wizerunku prawosławia na Zachodzie i nawet przyczynił się do przemian wewnątrz katolicyzmu w okresie II Soboru Watykańskiego².

Wtedy jeszcze żadne z nas nie zdawało sobie sprawy, że o. Florowski nie tylko spotykał się z Andrzejem Walickim, ale pisał o nim i jego książkach w listach do brata Antona – profesora Uniwersytetu Karola w Pradze, historyka. Listy te odkryłam dopiero w 2019 roku pracując w archiwum Słowiańskiej Biblioteki w Pradze. Teraz właśnie ukazał się ich wybór w języku rosyjskim (Florowski 2021). Ale o tym niżej.

Moja książka o Bułgakowie wyszła w serii wydawniczej „Filozofia Rosyjska”, którą założyłam w 2010 roku. Jako trzeci tom tej serii, we współpracy z prof. Azą Tacho-Godi – wdową po Aleksym Łosiewie (nazywanym ostatnim filozofem Srebrnego Wieku), oraz prof. Eleną Tacho-Godi wydaliśmy zbiór

² A. Walicki do L. Kiejzik, list z dnia 26.02.2012 r. Oryginał w zbiorach autorki.

badaj wszystkich wtedy prac Łosiewa i o Łosiewie, jakie wyszły w Polsce. Posłałam tę książkę prof. Walickiemu. Po jakimś czasie otrzymałam od niego list, w którym snuł rozważania na temat rozbieżności między realnym kościołem prawosławnym a rozpowszechnionymi opisami prawosławnej duchowości. Pisał mi o „soborowości”, którą „trzeba było głosić po francusku”, czy sofologii – oficjalnie potępionej, wreszcie o „imiesławiu” potępionym jako herezja i „rozmierzonym w 1912 roku przy zastosowaniu brutalnego przymusu”³. Musimy dodać i wyjaśnić, że Łosiew pozostawał poza kręgiem naukowych zainteresowań Walickiego. Oczywiście, jak sam powiadał, nie mieścił się w chronologicznych ramach tych zainteresowań, gdyż on zajmował się głównie filozofią przedrewolucyjną. Jednak przyznawał, że książka uświadomiła mu, że twórczość Łosiewa była zjawiskiem niezwykłym. Czytając te słowa byłam naprawdę dumna, gdyż pomysł wydania wszystkich prac Łosiewa był mój. Narodził się w mieszkaniu Łosiewych na Arbacie w Moskwie, wiosną 2009 roku, podczas spotkania z Azą Alibekówną.

Mniej więcej w tym samym czasie wymyśliłam, że przygotujemy w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego publikację o polskich badaniach filozofii rosyjskiej. Projekt rozrósł się do dwóch tomików (wyszły odpowiednio w 2009 i 2012 roku), każdy zadedykowany został prof. Walickiemu. Oczywiście egzemplarze książek mu przesłałam. W liście z 17.09.2012 roku podziękował mi. Cieszyło go, że „tyle osób uważa [go] za swego nauczyciela”⁴.

W kolejnych latach spotykaliśmy się w Krakowie i w Warszawie. Konsultowałam z prof. Walickim nowy projekt, jaki zaczęłam wtedy obmyślać, a następnie realizować, na temat przyjaźni. Otóż zapoznałam się swego czasu z książką Sandry Lynch *Philosophy and Friendship* (2005). Zastanowiło mnie, dlaczego nie ma tam żadnych odwołań i odniesień do filozofii rosyjskiej. A przecież to o. Paweł Florenski w swojej dysertacji *Filar i podpora prawdy* (1914) wymienia 4 greckie czasowniki: *eran*, *philein*, *stergein* oraz *agapan*, nazywając i analizując ich treść, i wskazuje na słowo *philia* jako na miłość wewnętrznej akceptacji, czyli właśnie przyjaźń. Postanowiłam napisać o przyjaźniach filozofów Srebrnego Wieku. Otrzymałam grant na realizację pomysłu, książka ukazała się w 2015 roku (Kiejzik 2015). Oczywiście wysłałam ją Profesorowi. Napisał do mnie bardzo szybko, gdyż w styczniu 2016 roku, będąc w trakcie lektury. Jak się wyraził, zrobiłam mu tą książką „wielką przyjemność”, uznał ją za „bardzo oryginalną”, pozwalającą „zobaczyć to nawet, co się już znało, w nowym, ostrzejszym świetle”⁵. Jednocześnie przesłał mi swoją książkę, też ze słowem „przyjaźń” w tytule, podsumowującą jego relacje z Isaiahem Berlinem, któremu zawdzięczał (jak powiadał) „konsek-

³ A. Walicki do L. Kiejzik, list z dnia 24.08.2012 r. Oryginał w zbiorach autorki.

⁴ A. Walicki do L. Kiejzik, list z dnia 17.09.2012 r. Oryginał w zbiorach autorki.

⁵ A. Walicki do L. Kiejzik, list z dnia 14.01.2016 r. Oryginał w zbiorach autorki.

wentne podtrzymywanie wiary w sens pracy nad intelektualną historią Rosji”⁶. Napisał mi też, że był dumny z tej przyjaźni. Starał się być jej wierny, starał się też kontynuować myśli Berlina, zarówno w kwestii Rosji, jak i w sprawach kultury liberalnej. Książkę przeczytałam, poznałam jednocześnie jeszcze inny odcień przyjaźni, bardzo intelektualnej i dojrzałej. Obaj bardzo się szanowali, choć różnili w ocenie rosyjskiej myśli religijnej. Berlin był bowiem myślicielem „beznadziejnie świeckim”, natomiast Walicki, wedle jego własnych słów, „cenił tę tradycję” i już w latach studenckich był „w jakiejś mierze pod jej wpływem”⁷, kiedy czytał z przejęciem Bierdajewa czy Szestowa. Bardzo mnie ta książka zainteresowała, jest przykładem dokładnie tego, o czym pisał Bułgakow, charakteryzując przyjaźń, czyli aktualizacją dwu-hipostatyczności, genialnością życia dla i w służbie idei.

To zadziwiające, ale także w tym liście nawiązał Walicki do o. Fłorowskiego, jakby jakiś niewypowiedziany impuls prowadził jego pióro. Pamiętam, że mnie to wtedy zastanowiło. Otóż wspomniał, że jego znajomość z Berlinem zbiegła się w czasie z poznaniem w Harvardzie o. Fłorowskiego, który przeczytał (po polsku!) i wysoko ocenił jego debiut książkowy *Osobowość a historia* (Walicki 1959). Chyba jednak nie pisał mu o tym, tylko powiedział osobiście, spotykali się przecież często podczas pobytu Walickiego na stypendium w Harvardzie, gdzie o. Fłorowski pracował po wyjeździe z Europy na początku lat 50. Okazuje się, że nie były to uprzejmości, zdawkowe pochwały. Fłorowski kilkakrotnie pisał o Walickim swemu bratu – Antoniemu – profesorowi historii Uniwersytetu Karola w Pradze. Musimy w tym miejscu wyjaśnić, gdyż pewnie nie wszyscy to wiedzą, że o. Fłorowski miał „trudny” charakter. Przy czym słowo „trudny” możemy uznać za eufemizm. Był po prostu złośliwcem, denerwowało go, że studenci nie znają języków obcych, że doktoranci nie czytają źródeł, a wykładowcy dokonują uogólnień bez analizy faktów. Z reguły ostro krytykował wszystkich wokół, dobre zdanie miał tylko o własnych badaniach i tekstach. Wchodził w spory z uznanymi specjalistami na konferencjach i nie miało znaczenia, że mógł być nawet nieuprzejmy. Pisał negatywne recenzje wydawnicze, zmuszał autorów rozpraw naukowych, w tym wielostronicowych książek, do dodatkowej pracy, nawet zmiany koncepcji. Chwalił się tym w listach Antoniemu. Wyznawał maksymę Nietzschego, że najlepszą metodą pracy jest metoda, nawet sztuka, „wolnego czytania tekstów”. Uważał, że czytać należy nawet „przeczytane” przez innych wcześniej archiwa, powracać do źródeł już opracowanych, bo zawsze znajdzie się w nich coś interesującego i przeoczonego. Radził historykom, aby więcej zajmowali się „egzegetyką”, aby wazyli i rozważali poszczególne fragmenty źródeł i nie spieszyli się z uogólnieniami. Analizować źródła należy bowiem

⁶ A. Walicki do L. Kiejzik, list z dnia 14.01.2016 r. Oryginał w zbiorach autorki.

⁷ A. Walicki do L. Kiejzik, list z dnia 14.01.2016 r. Oryginał w zbiorach autorki.

uważnie, nie powierzchownie, gdyż skutkuje to „uproszczonymi przesłankami” i wręcz błędami. Denerwował go pospiech, kolejne „opowiadanie” historii innymi słowami, o tym także pisał bratu w listach.

Powiedzmy zatem o tych listach o Fłorowskiego do brata, gdyż w nich spotykamy nazwisko Walickiego. Otóż wiosną i jesienią 2019 roku, przy okazji realizacji kolejnego projektu grantowego, pracowałam w archiwum Antoniego Fłorowskiego, w Słowiańskiej Bibliotece w Pradze. Znajduje się tam zbiór ponad 300 listów o. Giorgija Fłorowskiego do Antoniego, pisanych w latach 1925–1968, czyli od momentu decyzji wyjazdu z Pragi do Instytutu św. Sergiusza (*Saint-Serge*) w Paryżu, a następnie w latach pobytu w USA (od 1948 roku). Listy te są doskonałym odzwierciedleniem tego, co nazywamy epoką kultury Srebrnego Wieku. Pokazują też spory toczony w środowisku emigracji rosyjskiej w Paryżu, relacje Fłorowskiego z Bułgakowem, z innymi przedstawicielami „renesansu religijno-filozoficznego”, kulisy jego krytyki Bułgakowskiej sofiologii oraz opisy środowiska naukowego w amerykańskich uniwersytetach. Z pewnością są kopalnią informacji o rosyjskiej filozofii religijnej, poczynając od Włodzimierza Sołowjowa aż po Siemiona Franka, oraz o badaniach prowadzonych przez historyków emigracyjnych: I. Berlina, R. Pipesa, R. Jakobsona i innych. Pierwsze listy pisane są ręcznie, bardzo trudno dają się czytać z powodu charakteru pisma o. Fłorowskiego, mamy też pokażny zbiór listów pisanych na maszynie, są późniejsze (zob. Fłorowski 2021).

Wśród tych listów znajduje się kilka, w których o. Fłorowski nie tylko wymienia nazwisko Walickiego, ale opisuje Antoniemu jego badania, publikacje i spotkania z nim. Jak wspomniałam wyżej, o. Fłorowski spotykał się z Andrzejem Walickim w swoim mieszkaniu i rozmawiali o jego książce *Osobowość a historia*. W późniejszym czasie, już z własnej inicjatywy, Fłorowski sięgnął po inną książkę Walickiego, *W kręgu konserwatywnej utopii* (Walicki 1964), o czym jej Autor aż do momentu zapoznania z tymi listami nie wiedział. I co najważniejsze, Fłorowski wypowiadał się o badaniach Walickiego nad wyraz pozytywnie. Informacje te spotykamy po raz pierwszy w liście z 10 marca 1960 roku, a więc w czasie, kiedy Walicki jako stypendysta Forda przebywał w Harvardzie, a potem jeszcze powtarza tę informację 14 kwietnia 1960 roku. Po kilku latach, pisząc o własnych badaniach filozofii Sołowjowa, o odnalezionych zapomnianych tekstach filozofa, w listach z 30 maja 1965 roku, 15/28 sierpnia 1965 roku, 10 października 1965 roku powraca do badań Walickiego, wspomina jego książki (Fłorowski 2021, s. 97, 100, 159, 163, 177). Podobało mu się, że Walicki pisze „chronologicznie”, a nie „topicznie”, co uważał za błędny sposób przedstawiania zagadnień. I jeszcze raz, w liście z 26 kwietnia 1966 roku, informując brata o nowych książkach, wymienia Edwarda Thadena *Conservative Nationalism in Nineteenth Century Russia* (Thaden 1964) i porównuje z pracami Walickiego. Pisze tak:

Autor ogarnia więcej niż Walicki w jego niedawno wydanej po polsku książce *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*. Włącza także Katkova i nawet Rościszława Fadiejewa. Ale Walicki jest poważniejszy, bardziej przenikliwy i głębszy. Jego artykuły nierzadko pojawiają się w „Slavia Orientalis”, która na pewno i u Was się pojawia (Florowski 2021, s. 190).

Mam nadzieję, że uda mi się przełożyć te listy i wydać po polsku wraz z innymi, gdzie przedstawione zostały subtelne charakterystyki na przykład Isaiaha Berlina, z którym Walicki był zaprzyjaźniony.

W 2019 roku, gdy pracowałam jeszcze nad rosyjską edycją listów Fłorowskiego, wydrukowałam te, w których pisał on o Walickim, i wysłałam Profesorowi. Podziękował mi listem z 17 maja 2019 roku. Cieszyło go, że Fłorowski wysoko ocenił jego pierwszą książkę, zresztą wiedział o tym, bo przecież spotykali się i rozmawiali. Nie znał natomiast negatywnych ocen pisarstwa Pipesa i Thadena. W jego ocenie książka Pipesa o Karamzinie, którą Fłorowski ocenił jako „słabą, uczniowską kompilację”, nie była wcale zła, a Thaden wręcz dobra, a że obaj nie byli filozofami – to inna sprawa. Z pewnością też spodobało mu się, że na ich tle, w ocenie Fłorowskiego, wypadł jako *tolkowyj* i *znajuszczij* przede wszystkim jako historyk filozofii i znawca słowianofilstwa oraz konserwatyizmu niemieckiego. Chciał też, aby listy te zostały wydane z odpowiednim komentarzem. Niestety, nie zdażyłam mu wysłać rosyjskiej publikacji tych wszystkich listów, gdyż ukazały się dopiero w tym roku. Nie otrzyma też ich polskich przekładów, jeśli uda mi się je wydać.

Z pewnością pozostaną jako świadectwo pewnej epoki, która już nie wróci, a której Andrzej Walicki był częścią.

Bibliografia

- Fłorowski G. (2021), *Protojerej Gieorgij Fłorowski. Pisma k bratu Antoniju*, Podgotovka teksta, sostavlenije, publikacija, predislovije i komentarii L. Kiejzik, Moskwa: PSTGU.
- Kiejzik L. (2010), *Sergiusza Bułgakowa filozofia wszechjedności*, Warszawa: Scholar.
- Kiejzik L. (2015), *Sergiusz Bułgakow i filozofowie Srebrnego Wieku. Rozważania o przyjaźni*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kiejzik L. (red.) (2001), *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, cz. 1, Łódź: Ibidem.
- Kiejzik L. (red.) (2002), *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, cz. 2, Łódź: Ibidem.
- Lynch S. (2005), *Philosophy and Friendship*, Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Thaden E. (1964), *Conservative Nationalism in Nineteenth Century Russia*, Seattle: University of Washington Press.

- Walicki A. (1959), *Osobowość a historia. Studia z dziejów literatury i myśli rosyjskiej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Walicki A. (1961), *Rosyjska filozofia i myśl społeczna 1825–1861*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Walicki A. (1964), *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Walicki A. (2005), *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.